

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji Administracji i Drukarń 12-44. Redakcja przyjmuje od g. 10-12 i od 13-15, nieoprac. od godz. 20-01. Recepty i korektury w redakcji nie przyjmuje. Administracja czynna od g. 9-12, w niedziele i święta od godz. 10-13. „DZIENNIK WILEŃSKI” wychodzi codziennie. Cena emkowej P. K. O. Nr. 98.187.

PRENUMERATA mies. z odroczaniem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7. OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-arpal, w tekście 40 gr. (zamiejscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Komunikaty Instytut społecz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 4-ro szpalt, za tekstem 8-mie szpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przykłada się do kosztów druku.

Wszystkim Tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi



ZYGMUNTOWI RUKÓŻY,

a w szczególności p. Dyktorowi J. Gumowskiemu, Ks. Prefektowi Kisielowi, gronu Profesorskiemu i uczniom Szkoły Technicznej, orkiestrze szkolnej, oraz krewnym, kolegom, przyjaciółom i znajomym, składamy najserdeczniejsze "Bóg zapłać"

Żona, Córka i Syn.

Podziękowanie.

Wielce Szanownemu Naczelnemu Lekarzowi Dr. J. TYMIŃSKIEMU, Dr. J. Janowiczowi, Dr. W. Żemajtelowi, Dr. J. Dąbrowskiemu, oraz całemu personelowi szpitalnemu na Wilczej Łapie, tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie za nadzwyczajną troskliwość, serce i pełen współczucia stosunek do ś. p. mego męża w czasie jego choroby.
M. Rukóżyzna z córką i synem.

Grupa
ZWALCZA
MOTOPIRIN-MOTOR

MIESZKOWSKI
MICKIEWICZA 1.
OSTATNIE MODELE
KAPELUSZY
NADESZŁY.

KIEDY LAVAL ODWIEDZI WARSZAWĘ?

MOSKWA. Pat. — Paryski korespondent „Prawdy”, cytując głosy dzienników francuskich w sprawie przyjazdu Laval do Warszawy, twierdzi, że w usilności, z jaką rząd polski prosi ministra Laval, aby przed przybyciem do Moskwy zatrzymał się w Warszawie, francuskie

kola polityczne widzą niepożądaną nową dążenia do wbicia klina między Paryż a Moskwę. Pismo pociesza się doniesieniem „Petit Parisien” i „L'Oeuvre”, że minister Laval odwiedzi Warszawę, dopiero wracając z Moskwy.

Benesz o polityce w Czechosłowacji.

MOSKWA (Pat). „Izwestija” drukują na pierwszej stronie wywiad swego korespondenta z ministrem Beneszem, udzielony w języku rosyjskim natychmiast po wyjeździe ministra Edena z Pragi. Benesz oświadczył, że jest bardzo zadowolony z rezultatu rozmów, dotyczących przedewszystkiem paktu wschodnie-

go i naddunajskiego. Benesz mówił, że nie może prowadzić polityki wyłączenie czechosłowackiej, lecz zmuszony jest do prowadzenia polityki europejskiej, będącej syntezą polityki mocarstw europejskich. Wyraził obawę, że ze względu na sytuację geograficzną wszelka wojna jest dla Czechosłowacji niebezpieczna i w tym względzie interesy jej są identyczne z interesami ZSRR, co do których — jak powiedział minister — wiadomo, że Rosja sowiecka nie chce wojny i szczerze walczy o pokój. W dalszej formie walki o pakt wschodni Czechosłowacja będzie porozumiewać się z Francją i ZSRR. W zakończeniu minister zaznaczył, że otrzymał od komisarza Litwinowa zaproszenie do Moskwy, na które wyraził zgodę i z którego skorzysta przy najbliższej okazji.

**Silna flota wojenna
najlepszą gwarancją
niepodległości.**

PO WIZYCIE MIN. EDENA W WARSZAWIE.

LONDYN (Pat). Lord-strażnik prywatnej pieczęci Eden przybył do Londynu o godz. 20,43 drogą na Ostendę i Dover. Dziennikarzom, którzy otoczyli go na dworcu, Eden oświadczył: Podróż nasza była rzeczywiście pożyteczna. Nie ulega to wątpliwości, podobnie jak i olbrzymie rozmiary trudności obecnej sytuacji europejskiej. Trudności te nie są jednakże nie do przezwyciężenia, ale, jeżeli mają być oparowane, każdy naród powinien odegrać swoją rolę. Nasza rola polega na kontynuowaniu polityki zagranicznej otwartej, stanowczej i silnej, opartej na Lidze Narodów i zbiorowym systemie pokojowym.

NOWY JORK (Pat). Prasa amerykańska w telegramach z Warszawy omawia obiektywnie i rzeczowo wyniki rozmów Edena. „News Times” wyjaśnia obszernie odmienne stanowisko Polski wobec paktu wschodniego, podkreślając słuszność argumentów polskich.

„Herald Tribune” podkreśla, że sytuacja polityczna Polski, jako państwa położonego między Niemcami i Sowietami, jest bardzo delikatna, co tłumaczy całkowicie niechęć Polski do projektu wschodniego.

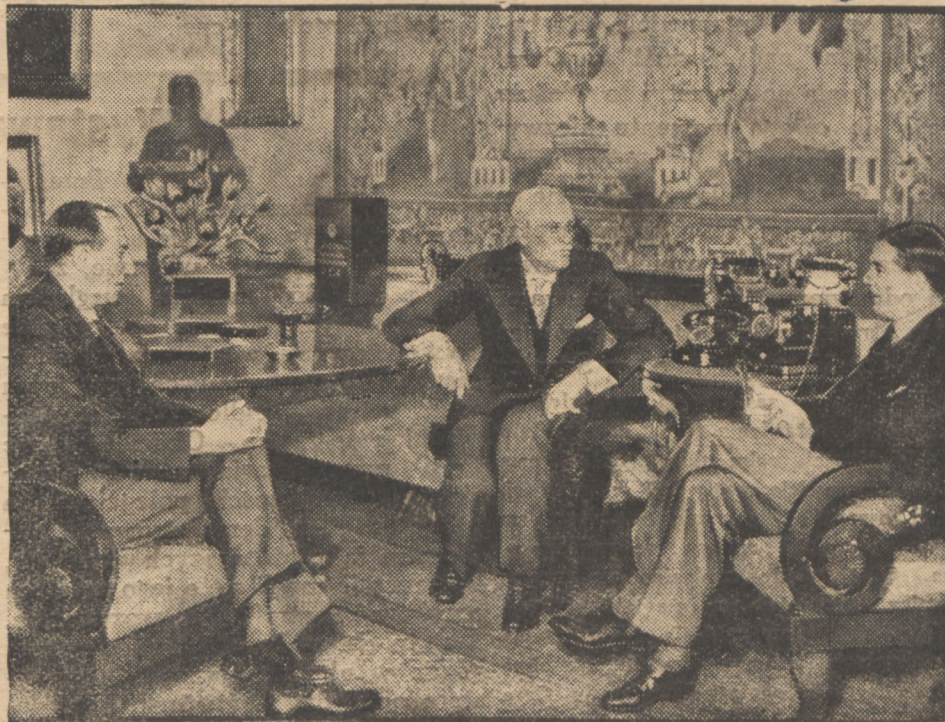
MOSKWA (Pat). Cała prasa podaje na naczelnych miejscach komunikat oficjalny o wyniku warszawskich rozmów ministra Edena oraz głosy prasy angielskiej, francuskiej i niemieckiej. Warszawski korespondent TASS donosi, że nie ulega wątpliwości, iż Polska nie zmieniła

negatywnego stanowiska w sprawie paktu wschodniego, przyczem ową pesymistyczną ocenę potwierdza ma błąd komunikat oficjalny. Toasty ministrów Becka i Edena korespondent określa jako wyłączną wymianę urzejomości. Depesze dotyczące rozmów warszawskich prasa opatrjuje tytułami w rodzaju „bez wielkich nadziei”.

LONDYN (Pat). Znany tygodnik polityczno-gospodarczy „The Economist” zamieszcza takie rozważania na temat pobytu ministra Edena w Warszawie: Wydaje się, że obecność ministra Edena w Warszawie była pod względem osiągnięcia porozumienia bardziej owocna, aniżeli oczekiwano, aczkolwiek Polacy mieli wobec niego twierdzić, że w dalszym ciągu nie mają zamiaru przystąpić do paktu wzajemnej pomocy z Sowietami i Niemcami. W obronie swej Polska polega przedewszystkiem na własnej sile zbrojnej a następnie na przymierzach polsko-francuskim i polsko-rumuński oraz na pakcie polsko-niemieckim. Faktycznie Polska ma nadzieję, że uda się jej uniknąć kataklizmu wojny przez trzymanie się razem paktów o nieagresji z Niemcami i Rosją, unikając zaciągania nowych zobowiązań. Polityka polska jest dostatecznie podobna do brytyjskiej, by skłonić nas do sympatyzowania z jej celami. Podobnie jak W. Brytania, Polska w danej chwili nadaje się do odegrania roli medjatora, ponieważ jest w do- brych stosunkach z Francją i wzglę-

dnie dobrych z Niemcami. Oba nasze kraje mogą zaspokoić własne bezpieczeństwo w Europie systemem zbiorowym w ramach Ligi Narodów, przyczem możemy mieć nadzieję, iż skłonimy Niemcy, by przystąpiły do tego systemu. Minister Eden podkreślił to w Warszawie, gdy powiedział, że polityka polska i W. Brytanii jest oparta na zasadach zbiorowego bezpieczeństwa oraz na Lidze Narodów. Laval ma odwiedzić Warszawę wkrótce po Stresie. Sprawa prawdziwego systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie wschodniej nie jest jeszcze stracona, konkluduje „Economist”.

Min. Eden w Warszawie



Min. Eden w towarzystwie min. Becka u Prezydenta Rzeczypospolitej, I. Mościckiego

DNIA 6-go KWIETNIA w SOBOTĘ
Kwesta na DOM STARCÓW
pod Patronatem Pań Miłosierdzia.

P. Car o swoim „dziele“.

Wreszcie z ust mniej lub więcej kompetentnych dowiadujemy się, kiedy będzie podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej i kiedy wejdzie w życie, jako prawo obowiązujące, nowa ustawa konstytucyjna. Zdradza tajemnicę tego przyszłego faktu, którego termin dotychczas przewidywały jedynie pogłoski dziennikarskie, p. Car, jeden z autorów projektu. Mianowicie w wywiadzie w „Gazecie Polskiej” wyraża przypuszczenie, iż „ogłoszenia w Dzienniku Ustaw, a co za tem idzie i wejścia w życie nowej Konstytucji należy oczekiwać w każdym razie w ciągu miesiąca kwietnia”. Informacja ta byłaby więc zgodna z pogłoskami.

Podobnie w tym samym wywiadzie znajdują potwierdzenie pogłoski co do dalszych ustaw, będących logiczną konsekwencją nowej ustawy konstytucyjnej. P. Car wyjaśnia: „ustawa konstytucyjna musi być uzupełniona ustawami wykonawczymi, do których w pierwszym rzędzie należą: ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu oraz ustawa o sposobie przeprowadzania wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Ustawy te są już w opracowaniu, ale będą mogły być złożone do łaski marszałkowskiej dopiero po wejściu w życie nowej Konstytucji”.

A więc Sejm obecny będzie jeszcze funkcjonował w ciągu wiosny lub lata — kiedy, tego nam p. Car nie wyjaśnia. Istnieją co do tego różne przypuszczenia.

W dalszym ciągu swego wywiadu p. Car zajmuje się przeszłością i tu, niestety, mija się zbyt często z prawdą. Mówi więc o taktyce opozycji do 26 stycznia 1934 r., przypomina — w swoim naturalnie oświeceniu — słynne uchwalenie jego tezy. Między innymi p. Car wysuru taką argumentację:

pragnę się rozprawić z walnym argumentem opozycji, że stosowaliśmy w naszej taktyce metodę „zaskoczenia”. Otóż argument ten wydać się może słusznym chyba tylko osobom niewtajemniczonym w arkana regulaminu sejmowego. W rzeczywistości bowiem w dniu 26 stycznia r. z., to jest w dniu uchwalenia przez Sejm tezy konstytucyjnej, jako ustawy — nie było żadnego zaskoczenia, gdyż opozycja wiedziała z doręzonego jej porządku dziennego, że tego dnia właśnie odbędzie się debata nad zasadami nowej Konstytucji i że w wyniku tej debaty odbędzie się głosowanie, które przesądzi o treści nowej Konstytucji.

Że p. Car pragnąłby się rozprawić z opozycją co do prawności uchwały z dn. 26 stycznia 1934, to oczywiście nie ulega wątpliwości. Ale czy się w tej swojej argumentacji rozprawi? Opozycja wiedziała o tem, co jest na porządku dziennym tego dnia w Sejmie, mianowicie, że będzie debata nad „tezami” p. Cara. Nie wiedziała natomiast, i to właśnie należy do owego momentu niezwykłego „zaskoczenia”, o którym wspomina p. Car, że dokonana będzie w ciągu dosłownie kilku minut metamorfoza „tezy” na projekt ustawy. I tu odpowiemy p. Carowi słowami pośta Strońskiego z jego przemówienia w dn. 23 marca r. b. w Sejmie:

Najbardziej zasłużonym człowiekiem dla jasnego postawienia tego, co się stało dnia 26 stycznia roku ubiegłego, jest sam p. Car. Mianowicie mogły być wątpliwości, w jaki to sposób tezy zamieniono w pełnym Sejmie na projekt ustawy we wniosku p. Cara. Otóż wtedy znalazłem się na tej mównicy, powiedziałem, że taki wniosek musi być zatwierdzony zgodnie z Konstytucją i regulaminem, wspominałem, że potrzebne są trzy czytania, pociągnąłem tem. p. Cara za język i nie zawiodłem się. Ponieważ po-

wiedziałem, że potrzeba trzech czytań, wstaje p. Car i mówi, że zgłasza wnioski o uzupełnienie porządku dziennego i o skrócone postępowanie na podstawie art. 18-a i 18-b regulaminu, t. j. o zwolnienie od drukowania i od odesłania do komisji. Co to znaczy? Uzupełnienie porządku dziennego może dotyczyć tylko nowej sprawy, a zwolnienie od druku i od odsyłania do komisji tylko nowego wniosku. W ten sposób p. Car sam stwierdził, że postawił nowy wniosek, a wtedy byłem już, jak to mówią, w domu i mogłem pójść. (Przerwywania). Niech Pan weźmie regulamin i niech Pan przeczyta art. 35 i art. 18-a i 18-b, a zobaczy Pan: można uzupełnić porządek dzienny tylko nową sprawą, a zwolnić od druku i do komisji nie odsyłać można tylko nowe wnioski.

Co się wtedy dzieje. Jeżeli jest nowy wniosek, to jesteśmy na gruncie art. 125 Konstytucji, który stawia 4 warunki: 1) 111 podpisów — nie było, 2) zapowiedzenie na 15 dni — nie było, 3) quorum połowy i 4) większość 2/3 — nie było. Nadto art. 53-ci regulaminu mówi, że w takim wypadku musi być obliczenie głosów. (Głosy: czy i quorum?). P. Car nie zaprzeczy, że muszą być 2/3 obliczone, a jak obliczyć 2/3, nie obliczając quorum? Już Szekspir zatłwił tę sprawę w „Kupcu Weneckim” w ten sposób: zabrać komuś serce, nie rozławszy kropelki krwi. Podobnie 2/3 obliczyć, a quorum niejest niemożliwością.

Otóż p. Car ma tu szczególną zasługę. Konstytucja stawia w art. 125-tym 4 warunki. Mogłoby się zdarzyć, że jeden nie jest spełniony i toby już wystarczyło do nieprawności. Mogłoby się zdarzyć, że dwa. Ale p. Car dokonał takiej sztuki, że wszystkie 4 warunki omiął i dlatego ta sprawa jest taka jasna.

Na powyższy wywód p. Car nie znalazł już argumentu w swoim przemówieniu 23 marca b. r., a teraz znowu usiłuje „rozprawić się z walnym argumentem opozycji”. Czy warto podejmować taki trud?

Mówi p. Car dalej w wywiadzie również o zarzutach merytorycznych, stawianych przez opozycję projektowi konstytucji. Widzi w nich bądź „puste frazesy”, bądź nieszczerść — więcej nic. To jest najłatwiejszy sposób polemiczny, zwłaszcza gdy się wie, iż się przemawia bez obawy natychmiastowego odparcia takiej metody z tego samego miejsca. Ale na szczęście jest prasa, która notowała głosy mówców opozycyjnych, są sprawozdania stenograficzne, jest djarjusz sejmowy. Zawierają one bogaty materiał dowodowy, przeczący p. Carowi.

Ten główny autor projektu mieści się w zakończeniu swego wywiadu, gdy oświadcza:

Dzieło naprawy zostało dokonane. A nad tymi, którzy próbowali mu się przeciwstawić, przejdzie druzgocący walec dziejów.

Ani to „dzieło” nie zostało jeszcze dokonane, o czem zresztą mówią sami przywódcy sanacji, ani z tym „walcem” nie jest nic pewnego: może być zgoła inaczej.

Wystawa w Gdyni.

Tegoroczna Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza, która się odbędzie w Gdyni w czasie od 29 czerwca do 1 września włącznie, zapowiada się pod każdym względem pierwszorzędnym. Budzi ona wielkie zainteresowanie w sferach rzemieślniczych i przemysłowych w kraju oraz wśród handlowych sfer kupieckich zagranicą. Okazuje się, że myśl propagowania sprzedaży polskiej wytwórczości polegająca na bezpośrednim demonstrowaniu odbiorcom jakości naszych towarów, by naocześnie mogli się o jego zaletach przekonać, natrafia na zrozumienie. Jest to objaw bardzo ważny, szczególnie w okresie kryzysu, gdy dystans pomiędzy wytwórcą, a klientem wzrósł ogromnie. Nie ulega

**Zupełnie bez dotyku rąk
sporządzane są najzdrowsze
Gilzy Prima Aida. — 150 szt. 35 gr.**

Młodzi hitlerawcy w Anglii



Do Anglii przybyła wycieczka młodzieży hitlerowskiej, złożona z uczniów, studentów i robotników. Wycieczka została życzliwie przyjęta przez młodzież angielską.

Przed wyborami w Gdańsku. POLSKI WIEC.

GDANSK (Pat). Staraniem polskiego komitetu wyborczego w którym przemawiał wiceminister Gdańsku, odbył się wczoraj w So-

polocie w „Domu Polskim” wiec, na którym przemawiał wiceminister skarbu Lechnicki.

WYBRYKI ANTYPOLSKIE

GDANSK (Pat). W nocy z 3 na 4 b. m. na frontonie gmachu byłej dyrekcji kolejowej, gdzie obecnie mieszczą się biura Związku Polaków, zerwano transparenty. Podobnie było przed „Macierzą szkolną”. O zrywaniu polskich chorągwi narodowych donoszą z Gdańska, Wrzeszcza, Sopotu, Oliwy i innych mniejszych miejscowości. Policja nie wykryła w żadnym wypadku sprawców.

GDANSK (Pat). W związku z antypolskimi wybrykami na terenie

wolnego miasta Gdańska, a zwłaszcza w związku z zajściami w Sopocie dnia 3 i 4 b. m. komisarz generalny RP interwenjował w senacie i otrzymał przyrzeczenie wydania kategorycznych zarządzeń ochronnych i zapobiegawczych i ukarania winnych. Poza tem ze strony senatu oświadczone, że instytucjom i osobom po zerwaniu transparentów i chorągwi narodowych polskich zostanie udzielona satysfakcja ze strony partji narodowo-socjalistycznej.

Vice-kanclerz Rzeszy i premier Prus agituja. MIN. HESS W GDANSKU.

GDANSK (Pat). Wczoraj przybył do Gdańska specjalnym samolotem zastępca kanclerza minister Rzeszy Hess. Popołudniu przemawiał na

wieczu hitlerowskim pod gołem niebem. Hess wygłosił jeszcze jedno przemówienie wyborcze wieczorem.

MOWA PREMERA GOERINGA.

GDANSK (Pat). Wczoraj premier Goering wygłosił w Gdańsku na wiecu przedwyborczym przemówienie, w którym powiedział m. in.: Jeżeli pójdziecie w niedzielę do urny wyborczej, to pamiętajcie o tem, że chodzi o stwierdzenie wobec świata i Gdańska siły. Jedno jest pewne: Gdańsk wykaże, że jest narodowo-socjalistyczny. Wybory mają wobec tego wykazać światu, że Gdańsk zawsze był i pozostanie niemieckim. Nie jest najważniejszem to, czy Gdańsk należy dziś pod względem

organizacyjnym do Rzeszy, właściwym jest, czy jest w sobie niemiecki. Rzesza nie potrzebuje obsadzać i nie obsadzi Gdańska nigdy siłą, gdyż prawo natury zwycięży samo przez się. Świat sam przez się zrozumie legalność, ponieważ nieugiętym prawom natury przeciwstawić się nie można. Adolf Hitler nie złamie słowa danego innym narodom. Mamy nadzieję, że również i Francja zrozumie wreszcie, iż Niemcy skłonne są do podania jej ręki. Jeżeli sąsiedzi Francuzi tak troszczą się o sprawę pokoju, to pan Laval nie potrzebuje jechać do Moskwy. Może on wysiąść w Berlinie, o ile sprawa ta tak bardzo leży mu na sercu. Nie może być wątpliwości co do tego, że Niemcy szczerze pragną pokoju. Wódz móści przeprowadzić porozumienie z Polską, dając temsamem dowód, że istnieje droga praktycznej polityki pokojowej, ponieważ w imieniu Niemiec oraz w Polsce w imieniu swego kraju przemawiać mogą mężowie autorytatywni. Oba narody skazane są na utrzymanie pokoju, a Niemcy wykażą, że są szczerym i rzetelnym partnerem. Nie damy się niczem sprowokować i oczekujemy głosu od strony przeciwnie. Premier Goering podkreślił, że również mniejszość polska w Gdańsku nie ma powodu do skargi na reżym narodowo-socjalistyczny oraz na jego ustosunkowanie się do niej.

Oświata w nowej Konstytucji.

Nowa Konstytucja nie została wprowadzona jeszcze ogłoszona w Dzienniku Ustaw i nie stała się jeszcze prawem, ale zapewne moment jej wejścia w życie jest niedaleki. To też jest rzeczą naturalną, że opinia publiczna zastanawia się czy i jakie zmiany zajdą w poszczególnych dziedzinach życia naskutek nowych, odrębnych postanowień ustrojowych.

Taką próbę wyjaśnienia nowego układu stosunków w szkolnictwie stanowi artykuł, zamieszczony w „Przeglądzie Pedagogicznym”, organie TNSW.

„Przekład Pedagogiczny” zwraca uwagę na okoliczność, że część nieuchylonych artykułów starej Konstytucji dotyczy szkolnictwa i oświaty i że poważna ich część odnosi się do praw mniejszości i stanowi potwierdzenie zasadniczych postanowień znanego traktatu o mniejszościach narodowych. Pozostał nadal w mocy art. 117 Konstytucji, stanowiący m. in., że „każdy obywatel ma prawo nauczać, założyć szkołę lub zakład wychowawczy i kierować nim, skoro uczyni zadość warunkom w ustawie przepisanych w zakresie kwalifikacji nauczycieli, bezpieczeństwa powierzonych mu dzieci i lojalnego stosunku do Państwa”. Nienaruszony został też art. 118, stanowiący o obowiązkowej nauce w zakresie szkoły powszechnej, oraz art. 120, stwierdzający obowiązkowość nauki religii „w każdym zakładzie naukowym, którego program obejmuje kształcenie młodzieży, poniżej lat 18, utrzymywany w całości lub w części przez Państwo lub ciała samorządowe”. Z postanowień wyznaniowych zwraca uwagę utrzymanie w mocy dawnego art. 114 z mocnym ustępem, dotyczącym religii rzymsko-katolickiej:

Wyznanie rzymsko-katolickie, będące religią przeważającą większości Narodu, zajmuje w Państwie naczelną stanowisko wśród równo-uprawnionych wyznań.

Natomiast Konstytucja skreśliła z postanowień dotychczasowych ar-

tykuł 120, który brzmiał:

Nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna. Państwo zapewni uczniom wyjątkowo zdolnym i niezamożnym stypendja na utrzymanie w zakładach średnich i wyższych.

W ten sposób znika z Konstytucji polskiej anachroniczne postanowienie o bezpłatności szkoły, całkowicie niezgodne z praktyką życia, skoro dochód Państwa z „taks administracyjnych”, pobieranych w bezpłatnych rzekomo szkołach państwowych, prelimitowany jest w budżecie na r. 1935/36 na kwotę 14.560.000 złotych!

Możemy ubolewać nad tem, że dochód ten jest tak wysoki, możemy twierdzić, że szkoła średnia państwowa, zwłaszcza gimnazjum, jest u nas szkołą zbyt drogą, ale słuszność nakazuje przyznać, że twórcy Konstytucji z r. 1921 przecenili siłę Państwa, jeśli kazali mu dawać bezpłatną naukę we wszystkich szkołach, nie tylko powszechnych, ale również średnich i wyższych, a ponadto konstytucyjnie gwarantowali stypendja państwowe dla zdolnych i niezamożnych uczniów. Sprzeczność litery prawa z życiem była tu nieuchronna i dziś została usunięta.

Wszelako uderzające jest, że nowa Konstytucja pomija zupełnie zasadę bezpłatności szkoły powszechnej, który to brak, jak wiadomo, poważnie zaniepokoił nauczycielstwo szkół powszechnych. Sądźmy jednak, że z brzmienia art. 120 Konstytucji, przewidującego obowiązkowość nauki w szkole powszechnej, wynika niewątpliwie jej bezpłatność.

Reasumując, stwierdzamy, że zobowiązania Państwa wobec szkolnictwa i oświaty zostały naogół w niezmiennej postaci utrzymane w nowej Konstytucji. Skutkiem tego w szkolnictwie nie zachodzi potrzeba nowych poważniejszych prac ustawodawczych, ani zasadniczych zmian organizacyjnych w związku z jej uchwaleniem.

Nowy ustrój adwokatury.

Sprawa reformy ustroju adwokatury, budząca żywe zainteresowanie w kołach prawniczych, posunęła się znacznie naprzód, aczkolwiek nie w tym kierunku, którego się powszechnie obawiano. Wydawało się bowiem że i tym razem, podobnie, jak trzy lata temu, wzięte będą pod uwagę tylko względy polityczne, w dodatku w ujęciu ludzi, nie cieszących się zaufaniem ani w społeczeństwie, ani w palestrze.

Nowa ordynacja wyborcza.

Na nadzwyczajnej sesji sejmowej w miesiącu maju b. r. ma być rozpatrywana nowa ordynacja wyborcza. Nad ordynacją wyborczą pracuje podobno w tej chwili premier płk. Sławek wraz z pp. Carem i Podolskim. Jakie będą jej zasady, dotąd niewiadomo. Nie ulega wątpliwości, że dążeniem obozu rządowego jest osłabienie wpływu stronnictw politycznych, co przedewszystkiem spowodować może zlikwidowanie drobnych grup.

W dalszym ciągu słyszy się o projekcie polegającym na udzieleniu samorządom terytorjalnym i gospodarczym prawa zgłaszania list kandydatów. Konserwatyści z p. Rostrowskim na czele popierają projekt okręgów jednomandatowych. Niewiadomo jak będzie w takim razie z okręgami o ludności mieszanej, bo podobno Ukraińcy otrzymali w tej kwestji jakieś obietnice wzajemian za wstrzymanie się od głosowania nad konstytucją. Jak dużą wagę przywiązują konserwatyści do nowej ordynacji wyborczej, świadczy przemówienie ks. Janusza Radziwiła na zjeździe, który się odbył przed kilkoma dniami w Łodzi. Podkreślił on, że wartość nowej konstytucji zależy przedewszystkiem od nowej ustawy wyborczej. Pewną dozę pesymizmu było nacechowane jego powiedzenie, że „może i w nowym Sejmie będziemy mieli swych przedstawicieli”.

Poprzednia ustawa o ustroju adwokatury była opracowana, jak wiadomo, „w ciszy gabinetów ministerjalnych”, na podstawie projektu p. Arona Millera, bez zasięgnięcia opinii kół prawniczych, w pierwszym rzędzie tu zainteresowanych.

Inaczej nieco jest obecnie. Opracowany podobno przez dwóch adwokatów sanacyjnych, Skoczyńskiego i Dreszera projekt nowego statutu adwokatury, uznany następnie za projekt KARP'a, nie odegra zapewne tej roli, co smutnej pamięci projekt p. Millera, czego dowodem choćby ankieta, jaką w sprawie reformy ustroju adwokatury rozesała Naczelna Rada Adwokacka do Rad okręgowych.

Tak przynajmniej sytuacja przedstawia się obecnie.

Na ostatnim zebraniu Narodowego Zrzeszenia Adwokatów, p. dziekan Jan Nowodworski zapoznał zebranych z wynikami ankiety Rady naczelnej.

W sprawie aplikacji, poprzedzającej wykonywanie zawodu adwokackiego, dwie rady adwokackie, Lwowska i Krakowska, wypowiedziały się za aplikacją, któraby obejmowała wyłącznie praktykę adwokacką, przyczem rada lwowska proponuje termin 10 lat, krakowska 7 lat. Wszystkie inne rady wypowiedziały się za utrzymaniem aplikacji mieszanej adwokacko-sądowej. Poznań proponuje 3 lata aplikacji sądowej, rok służby na stanowisku asesora sądowego i 2 lata aplikacji adwokackiej, Wilno i Lublin — po 3 lata aplikacji sądowej i adwokackiej, Warszawa wypowiedziała się za utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy. Wszystkie rady wypowiedziały się przeciwko przechodzeniu ze służby państwowej do adwokatury.

Co do aplikantów, którzy obecnie wpisani są na listę, Lwów i Kraków odmawia im jakichkolwiek przywilejów, pozostałe rady wypowiedzają się za uszanowaniem praw nabytych.

W sprawie patronatu wszystkie rady, prócz jednej, uznają za konieczne zezwolenie Rady na przyjęcie aplikanta. Dwie Rady wypowiedziały się za płatnością aplikacji. Według opinii większości rad, przyjęcie aplikanta jest przywilejem adwokata, nie zaś prawem. Różnolitość opinii panuje, jeśli chodzi o zagadnienie, ilu aplikantów może mieć adwokat i po ilu latach praktyki może ubiegać się o prawo przyjęcia pierwszego aplikanta.

W sprawie zakresu działania adwokatów wszystkie Rady wypowiedziały się za dopuszczeniem obrony adwokatów w sądach karno-administracyjnych oraz komisjach dyscyplinarnych. Tak samo jednomyślnie wyrażono postulat mianowania obrońców z urzędu przez władzę korporacyjną, a nie jak dotychczas, przez sąd.

W sprawie odmowy wpisu na listę adwokacką Rady wyraziły opinię by drugą instancją w rozstrzygnięciu o zażaleniach, była Rada Naczelna, a Sąd Najwyższą instancją kasacyjną.

W sprawie obioru siedziby, jedna z Rad wypowiedziała się za wskazywaniem adwokatom miejscowości gdzie mają rozpocząć praktykę.

Zgon Sp. Emila Młynarskiego.

WARSZAWA. Pat. Dziś o godz. 17-ej zmarł w 65 r. życia w Warszawie Emil Młynarski, muzyk, kompozytor, były dyrektor konserwatorium warszawskiego i były dyrektor opery warszawskiej.

przykrą reakcję w Moskwie oraz stolicach państw M. Ententy i ententy bałkańskiej. Gdyby rokowania w tych sprawach dalej się przeciągały, mogłoby to doprowadzić do zerwania tych państw z polityką prowadzoną przez Francję.

Przed konferencją w Stresie.

LONDYN (Pat). „Times” podaje następującą, jak się zdaje, inspirowaną wiadomość: W niektórych kołach wysunięto sugestję, że premier Mac Donald weźmie udział w konferencji w Stresie. Nie jest to bynajmniej intencją Mac Donalda. W obecnej chwili gabinet traktuje spotkanie w Stresie jako końcowe zebranie w serii informacyjnych rozmów, na którym zbadane zostaną rezultaty wizyty ministrów brytyjskich w Berlinie, Moskwie, Warszawie i Pradze. Żadne ważne decyzje nie mają być tam powzięte. Nie jest zamierzone również, by do Stresy pojechali inni ministrowie poza Simmem i Edenem. O ile w rezultacie tego spotkania okazałoby się możliwym zaprosić Niemcy do udziału w późniejszym zebraniu, oczywiście, że wówczas obecność premiera brytyjskiego może być pożądana.

LONDYN (Pat). Foreign Office otrzymało dziś propozycje Mussoliniego co do porządku obrad konferencji w Stresie. Mussolini proponować ma omówienie następujących czterech punktów: 1) Ustalenie stanowiska trzech mocarstw wobec jednostronnego kroku niemieckiego, utrudniającego owocną współpracę międzynarodową. Pod punktem tym kryje się omówienie taktyki trzech mocarstw na nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów. 2) Ustalenie wspólnego frontu trzech mocarstw reprezentowanych w Stresie, celem realizacji programu londyńskiego z 3. II z uwzględnieniem możliwości przyciągnięcia do tej akcji innych mocarstw zainteresowanych. 3) Omówienie sprawy niepodległości Austrii i środków do utrzymania integralności państwa austriackiego.

4) Rozważenie możliwości przeprowadzenia rewizji traktatów pokojowych z Austrią, Węgrami i Bułgarią.

PARYŻ (Pat). W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że w czasie jutrzejszego posiedzenia rady ministrów Laval przedstawi sprawozdania z przygotowań czynionych do konferencji w Stresie i na posiedzenie nadzwyczajne Rady Ligi Narodów. Jutro prawdopodobnie będą ustalone wytyczne w tych sprawach oraz w kwestji wyjazdu Laval do Moskwy i Warszawy. Z konieczności dyrektywy będą ogólnikowe i dość giętkie, aby nie krępować Laval. Informacje uzyskane przez

ministrów angielskich w Berlinie, Moskwie i Warszawie będą znane w szczegółach dopiero w Stresie. Odpowiedni departament francuskiego MSZ pracuje nad zredagowaniem memorandum, które powinno porzucić w Genewie notę francuską w sprawie nielegalnych zbrojeń niemieckich. W Paryżu przyjęto przychylnie depeszę z Londynu donoszącą, że rząd brytyjski pragnąłby, aby tekst deklaracji, jaki będzie przedstawiony Radzie Ligi, był uprzednio przedmiotem porozumienia w Stresie. W Paryżu sądzą również, że tekst ten nie powinien narazić na szwank żadnej możliwości przyszłych rokowań z Rzeszą.

Projekty modyfikacji paktu wschodniego.

PARYŻ (Pat). Nawiązując do projektów Quai d'Orsay w sprawie modyfikacji paktu wschodniego, „L'Oeuvre” pisze, że wskutek stanowiska Polski niektórzy członkowie gabinetu francuskiego, przeciwnicy francusko-sowieckiej koncepcji wzajemnej pomocy, zaczęli inne daleko szersze projekty. Obecnie chodzi nietylko o włączenie paktów dwustronnych wzajemnej pomocy w ramy Ligi Narodów przez zmodyfikowanie art. 16-go paktu, ale także o skierowanie pewnego rodzaju protokołu, podpisanego przez wszystkich. Nie wszyscy sygnatarjusze tego protokołu mieliby jednak te same obowiązki. Osobistości te sądzą, że powinno się wystosować do Rzeszy jeszcze jedną notę przed zawarciem jakiegokolwiek paktu i w ten

sposób przyłączają się oni do punktu widzenia Anglii. Inni członkowie rządu, którzy odnoszą się przychylnie do układu francusko-sowieckiego, proponują ze swej strony, by w czasie posiedzenia Rady w Genewie, 15 b. m., Francja złożyła otwarty dla wszystkich projekt wzajemnej pomocy europejskiej, którego pierwszymi sygnatarjuszami byłyby Francja i Sowiety. Całe zagadnienie sprowadza się dziś do tego, czy Francja, składając ten projekt, oświadczy zgóry, że jest wraz z Sowietami pierwszą sygnatarjuską układów dwustronnych, czy też układy te będą dopiero usankcjonowaniem dalszych negocjacji, które mogą doprowadzić do podpisania przez wszystkich ogólnego aktu. Pismo podkreśla, że wahania rządu wywołały już

3 POLITYCE POLSKIEJ.

„Gazeta Warszawska” pisze: Skape są informacje o celach i metodach polityki polskiej. Z zainteresowaniem tedy przeczytaliśmy we włoskim „Corriere della Sera” wiadomość, że przed wizytą min. Edena zostało ogłoszone w Warszawie półurzędowe wyjaśnienie „punktu widzenia rządu polskiego wobec sytuacji europejskiej”.

Wyjaśnienie to ma brzmienie następujące:

„Nie znamy tematu rozmów, które odbędą się w Warszawie. Sądzymy jednakowoż, że skoro Polska osiągnęła zupełną autonomię w dziedzinie polityki zagranicznej, to można ustalić pewne tezy zasadnicze, które z pewnością będą zakomunikowane angielskiemu mężowi stanu. Będzie on mógł w ten sposób zdać sobie sprawę ze stanowiska rządu i opinii publicznej w Polsce, ze stanowiska wynikającego z położenia gospodarczego naszego kraju.

Trzeba będzie w Warszawie powtórzyć raz jeszcze, że Polska jest bodaj krajem najbardziej zainteresowanym w tem by został utrzymany terytorjalny status quo w Europie wschodniej. Dlatego między innymi jest Polska przeciwna w sposób zdecydowany wszelkiej wojnie, żaden konflikt nie dałby Polsce korzyści, bo polityka polska nie zmierza ani do zdobycia terytorjalnych, ani też do pochłonięcia jakichkolwiek mniejszości.

P. Eden będzie się mógł przekonać o złej wierze tych, którzy przypisują Polsce tajne umowy dotyczące projektowanych zaborów, ze szkodą innych krajów, oraz współdziałania z krajami odległymi jak np. Japonia. Wstręt do wojny wymaga oczywiście, według naszego rozumienia siły wojskowej, zagadnieniem tej siły zajmuje się osobiście marsz. Piłsudski, którego energia i nieugięta wola są znane wszystkim. Pacyfizm polski jest w ten sposób — co przesyła nie stanowi żadnej tajemnicy — poparty przez wał bałnetów. Wynika to z nowego sposobu myślenia, z którego czerpie natchnienie nasz pacyfizm, który nie opiera się na mglistych deklaracjach i placzyliwych protokółach, lecz żyje rzeczywistością polityczną i szuka najskuteczniejszych sposobów organizacji i utrzymania pokoju.

Polityka zagraniczna Polski nigdy nie miała pretensji do zdobycia szczególnych zasług w dziele organizacji pokoju europejskiego, lecz ograniczała się do tego, że się zwracała do swych dwóch potężnych sąsiadów i pragnęła zagwarantować pokój na swoich granicach. Polska uznawała podpisy położone przez jej sąsiadów na paktach o nieagresji z tem samym zaufaniem i z tym samym szacunkiem, z jakimi się odnosi do własnego podpisu pod temi samymi paktami. Mając zaufanie do siły, oparła te umowy na podstawie pewnej i pełnej treści, jaką dają siły narodu, armii i niewzruszone sojusze z Francją i z Rumunją.

Eden przekona się w Warszawie, że Polska wzięła na siebie nie tylko analogiczne, lecz ściśle te same zobowiązania zarówno w stosunku do Sowietów, jak w stosunku do Niemiec nie dodając nic, ani jednego przecinka do zobowiązań względem tej lub tamtej strony; min. Eden przekona się, że Polska dała wyraźnie do zrozumienia, że umowy powyższe wymienione nie zmieniają nic w sojuszach, jakie Polska ma z innymi krajami.

W ten mniej więcej sposób, jakieśmy powyżej przedstawili, Polska poinformuje min. Edena o swojej koncepcji pokoju na niedalekim odcinku geograficznym. Trudno przypuścić by mogła być mowa z min. Edenem o zmianie stosunku Polski w stosunku do państwa wschodniego. Sądzymy, że Polska, która za wszelką cenę chce uniknąć wojny, nie może pozwolić na to, by jej terytorjum w razie konfliktu stało się polem, na którym będą manewrowały wszystkie armie Europy. Niema siły ludzkiej, która by mogła przekonać Polskę o pożytku dla jej interesów płynącego z podpisania paktu wschodniego zawierającego klauzule dotyczące pomocy wzajemnej i przesiąkniętego mglistymi pojęciami politycznymi”.

„Komunikat” powyższy, jak się dowiadujemy z moskiewskich „Izwestij” (1.IV) został rozesłany przez agencję polską „Iskrę”. Mówią nam tu, że jest on streszczeniem odczytu p. Miedzińskiego wygłoszonego niedawno w Resursie Obywatelskiej dla członków BBWR.

Metody polityczne naszego M.S.Z. są zaiste niezwykle. Dzięki tym metodom są czytelnicy gazet włoskich czy rosyjskich lepiej poinformowani o polityce rządu polskiego, niż obywatele Polski, którzy — jak o tem mówi komunikat „Iskry” stanowią tę siłę opinii narodowej i wypełniają armię, na których ma się opierać polska polityka zagraniczna.

Ag. Prasowa dodaje do powyższych wywodów następujące wyjaśnienie:

Tekst przytoczony przez „Gazetę Warszawską” za „Corriere della Sera” — wyjaśnia „Iskra” — jest niczem innym, jak streszczeniem artykułu zamieszczonego przez nas w dniu 29 marca r. b. p. t. „Przed wizytą” w naszym codziennym i dla prasy na znanych warunkach dostępnym biuletynie artykułowym. Artykuł ten ukazał się — jak i inne dostarczane przez nas stale prasie w biuletynie tym artykuły — w całym szeregu dzienników polskich, jak np. w „Expressie Porannym” (Warszawa z dn. 1 b. m.), w „Republique” — (Łódź z dn. 31-go marca r. b.), w „Dniu Pomorskim” (Toruń z dn. 1 b. m.), w „Polsce Zbrojnej” (Katowice z dn. 31 marca r. b. i wielu innych).

Nie jest również artykuł nasz streszczeniem odczytu p. Miedzińskiego, jak to twierdzi autor artykułu dzisiejszego „Gazety Warszawskiej”.

Wyniki wyborów na Węgrzech.

Dotychczasowe wyniki wyborów do parlamentu wskazują na zdecydowane zwycięstwo Gömbösa. Do dziś stronnictwo rządowe uzyskało 144 mandaty, partja drobnych rolników 21, inne 15. Jest możliwe, że stronnictwo rządowe ostatecznie zdobędzie większość 2/3. Wielu przywódców partji opozycyjnych oraz wybitnych posłów opozycji nie wejdzie do nowego parlamentu. Koalicja stronnictw dla stworzenia większości okazała się już niepotrzebna, wobec czego partja drobnych rolników, która zdobędzie zapewne nie więcej, niż dwadzieścia kilka mandatów, nie będzie mogła

„UCZESTNICY” — CZY DOWBORCZYCY.

Wobec ukazania się w prasie stołecznej notatek, zapowiadających na dn. 6 i 7 b. m. uroczystości poświęcenia sztandaru Okręgu Stołecznego „Związku Uczestników b. I Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie”, przemianowanego obecnie na „Związek I Pol. Korpusu Wschodniego”, wyjaśniamy, że żołnierze Dowborczycy odbyli swój doroczny zjazd w stolicy dn. 17 marca r. b. i nie mają wspólnego z „uroczystościami” obecnie organizowanymi przez grupę sanacyjną, a sztandar Dowborczyków dawno już w stolicy został poświęcony i w zeszłym roku obchodził 10-lecie.

Związek Żoł. I P. K. Wschodniego został założony w 1930 r. przez Federację sanacyjną, będącą pod

Pogrzeb śp. gen. Konarzewskiego.

WARSZAWA. Pat. Dziś o godz. 11 przedpołudniem, po nabożeństwie w kościele garnizonowym przy ul. Długiej, odbyło się wyprowadzenie zwłok śp. gen. dyw., inspektora armji, Daniela Konarzewskiego na dworzec wileński, skąd przewieziono zostaną do majątku rodzinnego Puźnanki w powiecie nowoswieciańskim, gdzie będą pochowane w grobach rodzinnych.

Zagadkowe samobójstwo dwóch emigrantek niemieckich.

LONDYN. (Pat). Wielkie poruszenie wywołało w Londynie samobójstwo dwóch emigrantek z Niemiec, Wurm i Fabjan, które znalezione zostały w ich londyńskim mieszkaniu. Lekarz stwierdził zatrucie się wronalem.

Pani Wurm była żoną znanego w swoim czasie socjalisty, niezującego już, byłego posła do Reichstagu Emanuela Wurma, który był członkiem rządu za kanclerza Schejdema na po rewolucji 1918 roku.

Dr. Fabjan była znaną działaczką socjalistyczną i utrzymywała bliski kontakt z uprowadzonym dziennikarzem Jacobem i znała dobrze w Londynie Wessemana. Gdy prokurator bazylejski Ganz przed dwoma tygodniami przebywał w Londynie i przeprowadzał tutaj uzupełniające dochodzenie w sprawie uprowadzonego Jacoba, p. Fabjan występowała jako jego sekretarka.

Prasa wyraża przypuszczenie, że śmierć obu kobiet, które ostatnio zajmowały się gorliwie wykryciem wielkiej organizacji Gestapo w Londynie, nie jest samobójstwem naturalnym, lecz stoi w związku z ich działalnością polityczną.

Dzienniki twierdzą, że obie kobiety otrzymywały ostatnio pogrożki i dokonywały samobójstwa pod naciskiem zakomspirowanego terroru.

LONDYN (Pat). Agencja Reutersa donosi z Bazylei: Nikt z przebywających tu uchodźców niemieckich nie wierzy w samobójstwo pań Wurm i Fabjan. Wiadomość o ich śmierci wywołała ogólne zaniepokojenie wśród emigrantów, którzy zadają sobie pytanie, jak dalece mogą się czuć obecnie bezpieczni. Odegrały one poważną rolę w akcji ujawnienia działalności agentów narodowo-socjalistycznych w Londynie a pro-

odgrywać znacznie roli. Partja ta zerwała umowę, jaką zawarła ze stronnictwem rządowym przed wyborami, protestując przeciwko rzekomemu terrorowi, stosowanemu przez władze przy wyborach. Należy zaznaczyć, że przyszła większość w parlamencie, grupująca się w stronnictwie rządowym, będzie w historii parlamentu węgierskiego zjawiskiem dotychczas niespotykanym. Podobną większość posiadał parlament węgierski w r. 1905. Powstała ona jednak wtedy przez koalicję kilku partji.

Wybory zakończone będą w niedzielę.

kuraturze szwajcarskiej, prowadzącej śledztwo w sprawie porwania Jacoba, udzieliły cennych wyjaśnień.

LONDYN (Pat). Podsekretarz stanu spraw wewnętrznych powiedział w izbie gmin w odpowiedzi posłowi, że sekcja lekarska zwłok pań Fabjan i Wurm odbędzie się 10 kwietnia i ona prawdopodobnie wyjaśni, czy została popełniona zbrodnia polityczna.

LONDYN (Pat). Reuter donosi, że Matylda Wurm była wdową po podsekretarzu stanu Emanuelu Wurmie i sama była posłanką do Reichstagu. Jako żydówka i socjalistka wolała opuścić granice Niemiec. Prowadzący dochodzenie funkcyjnarzuszce Scotland Yardu sądzą, że panie Wurm i Fabjan niepokoiły się, gdyż termin przyznanego im prawa pobytu w W. Brytanji upływał a odpowiedź na prośbę prolongaty nie nadchodziła.

Kto uprowadził Jacoba?

PARYŻ. Pat. Jak podaje „Le Matin” jedną z osób, które uprowadziły dziennikarza Jacoba jest kapitan Manz, którego w październiku ub. roku kanclerz Hitler wysłał do Paryża, dla podjęcia rozmów z byłymi kombatantami francuskimi.

W obronie franka.

PARYŻ. (Pat). Sprawy francuskiej polityki monetarnej są przedmiotem uwagi zarówno kół rządowych, parlamentarnych i opinii publicznej. Na ostatniemu posiedzeniu komisji finansowej Izby deputowanych premier Flandrn dał wyraz konieczności utrzymania złotego parytetu franka.

Na zapytanie jednego z deputowanych, jak się zachowa rząd, jeżeli eksperyment belgijski da dodatnie

wpływami gen. Góreckiego.

Stow. Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny” pochodzenie swoje wywodzi z Bobrujska, a formy prawno-organizacyjne zostały mu nadane przez Ogólnopolski Zjazd Korpusowców w 1921 r., po zakończeniu wojny.

Nic też dziwnego, że w szeregach Związku sanacyjnego brak starszyzny i żołnierzy b. I Korpusu gen. Dowbor Muśnickiego, którzy walczyli z karabinem w ręku w szeregach Korpusu. Nie obeszło się naturalnie bez „wyklecia” gen. Dowbora przez ten Związek. A jak ten Związek jest związany z tradycją I Korpusu, świadczyć może lista rodziców chrzestnych święconego obecnie sztandaru. A więc: marszałek Raczkiewicz, który jako p. prezes „Nacpolu”, nie był w Korpusie. Dalej gen. L. Żeligowski, który po bitwie pod Żłobinem opuścił szeregi I Korpusu. Wśród 19 osób, zaproszonych na rodziców chrzestnych, jedynie te osoby mają jeszcze jaki taki związek z I Korpusem. Boć trudno mówić np. o żonie pułkownika Henryka Bagińskiego, który jako podporucznik rozkazem do I Polskiego Korpusu z dn. 28 lutego 1918 r. za nr. 130 został wydalony z Polskich Sił Zbrojnych, podległych gen. Dowbor Muśnickiemu (formalnie wówczas wszystkie wojska polskie w Rosji podlegały gen. D. M.).

Toteż zdziwienie tylko może wywołać składanie obecnie przez ten Związek wieńca pod pomnikiem poległym Dowborczykom „Ku Chwale Ojczyzny” na Wybrzeżu Kościuszkowskim w stolicy. Chociaż w zaproszeniach, rozesłanych i notatkach prasowych pomnik nazwano pomnikiem „żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego”, to jednak napis sam na pomniku „Poległym Dowborczykom” pozostanie po wieczne czasy, jako dowód, że ci, którzy stawiali ten pomnik, stawiali go Kołegom Dowborczykom — żołnierzom wiernym tradycji Korpusowej i bezinteresownym w służbie dla Polski, w myśl hasła „Ku Chwale Ojczyzny” reprezentantem czego jest dzisiaj jedynie Stow. Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny” z gen. Dowbor Muśnickim na czele.

Dymisja Navakasa.

RYGA. Pat. Korespondent „Siegodnia” donosi z Kowna, że bawiący obecnie na urlopie gubernator Kłajpedy Navakas podał się do dymisji, która została przyjęta. Na jego miejsce mianowany ma być Kurkauskas, były prezes izby rolniczej a od niedawna inspektor cel.

Nowy gubernator Kłajpedy.

KRÓLEWIEC. Pat. „Preussische Zeitung”, donosząc z Kowna o nominacji Vladasa Kurkauskasa na gubernatora Kłajpedy, wyraża nadzieję na zmianę kursu w Kłajpedzie. Gazeta, będąca organem urzędowym, domaga się rewizji procesu Niemców kłajpedzkich i cofnięcia zarządzeń, zdaniem jej, sprzecznych z konwencją kłajpedzką. Vladas Kurkauskas jest zięciem Zubowa.

Sciganie powstańców w Grecji.

ATENY. (Pat). Śledztwo w sprawie ostatniego powstania ustaliło w nim udział wszystkich przywódców dawnej opozycji, czyli tak zwanej koalicji narodowej, jak również kierowników ligi obrony republikańskiej. Wszyscy oskarżeni o branie udziału w powstaniu staną przed sądem wojennym.

Majątek zmarłego niedawno byłego przewodniczącego senatu i członka koalicji narodowej Gonatasa został skonfiskowany.

wyniki i co może wywołać w kraju szeroki oddźwięk, minister finansów i premier odpowiedzieli, że rząd francuski zdecydowany jest przeciwstawić się z całą siłą szerszeniu się psychozy dewaluacji.

Radek o polityce angielskiej.

Ze względu na zwrot w stosunkach sowiecko-angielskich nie od rzeczy będzie zapoznać się z tem, co o brytyjskiej polityce w ostatnich czasach pisze znany sowiecki dziennikarz, Karol Radek, który ostatnio w moskiewskich „Izwestiach” zamieścił obszerny artykuł o międzynarodowej sytuacji i polityce Wielkiej Brytanii.

Radek szczegółowo analizuje kwestję niemieckiej ekspansji i uważa, że angielskie obawy przed niemiecką ekspansją nie są frazesem ani manewrem, ale trzeba patrzeć na nie jako na czynnik, wywierający istotny wpływ na politykę angielską.

Powojenna polityka Anglii — pisze Karol Radek — przeszła w stosunku do Niemiec kilka stadiów. Wielka Brytania początkowo z wielkim wahaniem i zastrzeżeniami brała udział we wszystkich poczynaniach Francji przeciwko Niemcom, zastrzegając sobie za poparcie kompensację w innych dziedzinach polityki światowej. Od roku 1924, po zajęciu zagłębia Ruhr przez Francję udało się Anglii nakłonić ją do odzucenia prób popierania separatystów, co mogłoby doprowadzić do rozluźnienia Niemiec. Rozpoczął się okres locarneskiej polityki i w tym czasie Anglija zajęła stanowisko arbitra pomiędzy Francją i Niemcami.

W chwili nowego zaostrzenia się stosunków francusko-niemieckich i usiłujących zbrojeń niemieckich, Anglija przy poparciu Włoch stara się wytworzyć koncert czterech zachodnich mocarstw, w którym, opierając się o Francję i Włochy, mogłaby osłabić tempo wzrostu niemieckiego imperjalizmu, ale pozwalając na ten wzrost w pewnych rozmiarach, kontrolować go i przy pomocy Francji regulować tak, aby niemiecki imperjalizm nie był niebezpieczeństwem dla Anglii. Taka polityka — powiada Radek, nie została uwieczniona sukcesem. Przez jednostronny akt, niemiecki imperjalizm odważył się przystąpić do zbrojeń, odrzucił zobowiązania traktatowe, przyczem jego zbrojenia daleko przekroczyły granice zgodne z interesami angielskimi.

To spowodowało nowe zbliżenie francusko-angielskie i wywołało rokowania, które zakończone zostały ogłoszeniem komunikatu z dnia 3 lutego b. r. a następnie doszło do opublikowania angielskiej „Białej Księgi”. Komunikat wspomniany opiera się o stwierdzenie niebezpieczeństwa, jakie zagraża przez wzrost niemieckiej agresywności, ale stara się jeszcze wciągnąć Niemcy w ramy, które nie byłyby bezpośrednio niebezpieczeństwem dla pokoju. Niemiecki krok z dnia 16 marca, utworzenie ogromnej armii niemieckiej i potężnego lotnictwa dowodzi fiasco takiej polityki angielskiej. To spowodowało nowe wahania angielskiej polityki, ale tem nie został usunięty podstawowy fakt: Niemcy są potencjalnym wrogiem Wielkiej Brytanii w najbliższym okresie polityki pokojowej.

Radek następnie konkluduje:

„Tak przedstawia się sytuacja, przed którą postawiła Wielka Brytania polityka japońska na kontynencie azjatyckim i polityka niemiecka na kontynencie europejskim. Oprócz tego angielska dyplomacja doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że oba niebezpieczeństwa — wschodnio-azjatyckie i europejskie mogą stanowić jedną całość, chociaż przypuszcza się, że dzięki odpowiednim aktom dyplomatycznym całością taką jeszcze się nie stały (Ceps).



STANISŁAW CYWINSKI.

„Lis” Sapiehów — i „Udarnik”.

Melchior Wańkowicz — szlachcic „tutejszy”, współczesny wielce uzdolniony pisarz, znów wydał niemal równocześnie dwie książki, stanowiące dwa najjaśniejsze, jak tylko można sobie wyobrazić kontrasty. Jedna nosi tytuł: „Szczenięce lata”, druga — „Opierzona rewolucja”.

Na okładce pierwszej widzimy „Lis”, herb Sapiehów, przybrany też przez Wańkowiczów; na okładce książki drugiej widnieje „Udarnik” bolszewicki obok wieży radjowej i fabrycznego kominu.

Dwa światy — diametralnie różne, ba, z konieczności wykluczające się wzajemnie!

W pierwszej książce mamy pamiętnik autora, malującego swe dzie ciństwo, ostatnią latą w XIX i początek XX-go, spędzone na wsi, w dwu miejscowościach: w pow. Witkomierskim, w Nowotrzebach Szwajcarskich, oraz w Mińszczyźnie w pow. Borysowskim, w Kałużycach Wańkowiczów.

Autor spogląda na ten świat z apadłej w przeszłość pomyślności szlacheckiej, życia łatwego, wolnego w swej istocie od trosk i obowiązków, jednocześnie z synowską miłością i — z synowskim również — osądem. „Dobrze, że się skończyli”, mówić się zdaje za Tetmajerem, „bo kto wie, czyb z nimi było. Kotu na łódź szlachectwo bez szlachetności w duszy”.

Ale nie powiem, by ludziom o wym, opisywanym przez Wańkowicza, brak było szlachetności. Zab-

kło im czego innego: inicjatywy, przedsiębiorczości, szerszej myśli, hartu, zdolności do walki, do borykania się z trudnościami, ba, niejako po prowokowaniu tych trudności i do brania się z nimi za bary.

Nam, którzy, w mniejszym lub większym stopniu, jesteśmy z tym zanikającym światem bądźco-bądź związani, trudno się już tak całkiem wyżyć dlań sentymentu. Ale obok tego poczucie rzeczywistości (jakże czasem bolesne!), każe nam powtarzać: „To ci, co się skończyli. I dobrze, że się skończyli!”

Ale z tego osądu dla tamtego miłego świata wsi litewskiej i białoruskiej, trudno się jednak nam przemieścić do tej nieledwie apoteozy bolszewizmu, którą daje Wańkowicz w książce drugiej. Skądże mu się to wzięło? zapytujemy.

Autor spędził tydzień, tylko tydzień w Moskwie z wycieczką zbiorową, i już tak dobrane we wszystkim się rozejrzał, by napisać ledwie nie panegiryk strasznej rosyjskiej rzeczywistości!

Gdzie spoczywa źródło tych rozpędzonych sądów?

Odpowiedź, zdaje się, łatwa.

Oto autor ani półsłówkiem nie wspomina o problemacie religijnym w Bolszewii. A, co za tem idzie, ani mu na myśl nie przyjdzie sprawa inna, która tylko w promieniach religii może rosnąć i rozwijać się: sprawa wolności.

A bez Boga i wolności niema życia; jest tylko śmierć! W tej czy innej postaci, ale zawsze tylko

Antylitewskie demonstracje w Tylży.

Prasa kowieńska donosi z Tylży, że w ub. niedzielę znów odbyła się tam antylitewska demonstracja. Na placu Adolfa Hitlera zebrało się kilka tysięcy członków partii narodowo-socjalistycznej. Stąd, po wiecu, ruszyli oni w kierunku mostu na Niemnie.

Nad rzeką przywódcy demonstracji wygłosili przemówienia, skierowane przeciw Litwie. Jeden z nich spoglądając w kierunku granicy litewskiej, zauważył, że kraj Kłajpedzki był niemieckim i musi powrócić do Niemiec.

Częściowo demonstracja skierowana była również przeciw tylży-

kim Litwinom, którzy przestraszeni pochowali się w swych domach. Demonstrujący tłum wytlukł szyby w lokalu zjednoczenia niemieckich Litwinów oraz w szeregu litewskich sklepów i prywatnych mieszkań. Przechodząc przed drukarnią Jagomastasa, demonstranci wołali:

„Powiesić Jagomastasa na najwyższej gałęzi!”

Szyld drukarni został strząskany kamieniami.

Wszyscy Niemcy w Tylży są zachęceni do bojkotu Litwinów. Agituje się również za tem, aby nie przechodzić na stronę litewską.

Aryjski paragraf w literaturze w Niemczech.

„Neue Züricher Zeitung” zamieszcza wiadomość swego berlińskiego korespondenta o tem, że w ostatnich dniach przeprowadzone zostało w Niemczech jedno z najdonioślejszych zarządzeń w kwestji żydowskiej od 1933 roku. Państwowy związek literatów wykluczył wszystkich niearyjskich członków a zarazem odmówił rozpatrywania wniesionych zgłoszeń członkowskich i nie będzie przyjmował nowych zgłoszeń. Zarządzenia te dotyczą nietylko żydów. Członkami państwowego związku literatów przestają być i ci autorzy, w których rodzinach w ostatnich dwóch generacjach objawiła się domieszka krwi żydowskiej. Odnosi się to do 1.500 członków. Stosunki pomiędzy wykluczonymi autorami a państwową izbą literacką zostają zatem rozwiązane, tak, że od dnia 1 kwietnia wykluczeni literaci nie mogą wydawać swych prac oryginalnych ani tłumaczeń. Zakaz odnosi się i do dzieł, które zostały przyjęte przez wydawców. Ponieważ takie stanowisko zajęła i państwowa izba malarzy i architektów, żydom uniemożliwiono jakąkolwiek pracę w sztuce. Nie mogą oni wystawiać żadnych projektów ani architektonicznych planów, artyści żydowscy nie mogą wystawiać obrazów ani rzeźb. Takie same normy ustanowiono również dla filmu a z małymi wyjątkami i dla teatru oraz muzyki, gdzie „niearyjscy” współpracownicy zostają wykluczeni.

W dziennikarstwie narazie milcząco toleruje się wyjątki w prasie żydowskiej. Nie wiadomo jeszcze, jak długo pisma żydowskie będą wychodziły.

Nowy najazd.

„Kurier Poznański” informuje: W Poznaniu bawiła wiosną czy w lecie minionego roku wycieczka z Berlina. Wśród uczestniczących w niej „heimatretreue Posener” połowę może stanowili żydzi, którzy w rozmowach podkreślali, że chętnie powróciliby do Poznania.

Żydzi odjechali do Berlina i ci, którzy słyszeli owe zapowiedzi „powrotu”, zapomnieli o tem. Tymczasem kilku tych żydów już przyjechało i osiedliło się w naszym mieście.

Wogóle żydzi w Niemczech, wśród których są nietylko emigranci z Poznańskiego, ale i z Galicji, „poczuli” teraz jakieś szczególniejsze „sympatje” do Polski. Istnieje np. w takim Lipsku Towarzystwo Kupców i Przemysłowców, które liczy około 30 członków. Prezesem jest p. Ader; większość członków składa się z jego współwyznawców, t. j. starozakonnych. Jak słychać, izraelici uczą się obecnie pilnie języka polskiego i przygotowują się do powrotu do Polski. Czas wolny od handlu i nauki języka polskiego wypełniają starania o dopełnienie formalności, potrzebnych przy stwierdzeniu obywatelstwa polskiego.

śmierć! Więc jeśli Rosja bądźco-bądź żyje, to tylko dlatego, że ani Bóg tego nieszczonego kraju nie opuścił i żyje dotąd w sercach najlepszych, ani też w sercach tych nie zagaśła jeszcze całkowicie tęsknota do wolności.

Ale tego Wańkowicz nam nie pokazuje — i to jest piętą Achillesową jego książki.

Poza tem jednak posiada ona wartości niepospolite. Przedewszystkiem, tak jak i pierwsza, jest nadszwyczącą zajmująca i czyta się jednym tchem; powtóre zaś pobudza do myślenia, aczkolwiek (w porównaniu n. p. z taką **Prawdą o Sowietach** Błeszyńskiego, którąśmy na tem miejscu przed dwoma laty omawiali) doświadczenia autora są bardzo jednostronne i powierzchowne.

Oto przykład:

Na str. 149 - 150 z zachwytem mówi on o budowie moskiewskiego Metro. Tymczasem przed paru dniami gazety nam przyniosły wiadomość, że cała ta afera — to wielki skandal, i że kilku żydów (bez nich się nie obejdzie! autor jednak ani półsłówkiem i o nich nie wspomina) — już aresztowano.

Gdzie indziej czytamy: „Dusze ludzkie są wygięte w kabłąk pod parciem obowiązku” (str. 224). Gdzie indziej mamy takie credo młodego bolszewika: „Muszę mieć kogoś, kto mi rozkazuje. Muszę czuć ramię opasujące moje „ja” (str. 218). Gdzie indziej wreszcie — na ten raz z godnym podziwu obiektywizmem — autor przytacza różne przykłady możliwego ustosunkowania się wobec bolszewizmu (na str. 193 - 195) — ale wykręca się literackim sianem od wyraźnej ich oceny.

A zwłaszcza jedno z tych stanowisk, nazwane przez autora „racją niepokojącą”, zasługiwałoby na głębsze rozwinięcie:

„Cóż to trudnego, mając do dyspozycji 160 milionów niewolników, żadnych długów zewnętrznych ani wewnętrznych do płacenia, żadnych prywatnych praw, z którymi liczyć się należy, żadnej konkurencji wewnętrznej, kompletną możność planowości i koncentrowania planów — nabudować choćby nie po jednym, ale po 10 Magnitogorsków i Dnieprostrojów? Ale chodźmy do rejonów nie objętych planem piątkietki, policzmy chociażby, ile domów po miasteczkach przez tych 15 lat przemieniło się w ruinę. Podsumujmy te straty z jednej strony, a te tam Dnieprostojki aktywa z drugiej, a wtedy zobaczymy, czy kapitalizacja wewnętrzna w tym kraju, rządzoną wszak przez największego kapitalistę globu ziemskiego — związek socjalistyczny — narastała, czy też uległa skurczeniu” (str. 194).

Śród stron dodatków (bądźco-bądź) bolszewickiego bytu jedną zwłaszcza należy najsilniej zaakcentować i wysoko podnieść. Oto, jak pisze autor na str. 202, „mutą przewodnia życia w Rosji są słowa Lenina: „Powinniśmy wytepić w sobie wszelkie ślady zbytku”. Toteż z najwyższą zazdrością my, Polacy, czytamy takie słowa Wańkowicza:

„Nie zanotowałem ani jednej skargi na to, że komisarze tuczą na ogólnej nędzy” (str. 113). Ani jednej skargi!...

Książkę zdobią liczne, bardzo dobre, ilustracje.

Kronika wileńska.

Roboty konserwatorskie.

W najbliższych tygodniach wznowione będą prace konserwatorskie na górze Zamkowej w Wilnie oraz ruin zamku trockiego.

W zamku wileńskim ma być ostatecznie uporządkowana baszta, zaś

w trockim odrestaurowana zostanie sala główna, przyczem wzmocnione zostaną mury nazewnątrz od strony parku. Prace konserwatorskie potrwają w ciągu całego lata.

Plan budowy szkół w Wil. Okręgu.

Ze sfer szkolnych dowiadujemy się, iż opracowany został wyczerpujący plan budowy nowych szkół powszechnych w okręgu Wileńskiego

Kuratorjum Szkolnego. W ciągu lat 1935—38 w okręgu tym ma powstać 250 nowych szkół powszechnych i 50 szkół zawodowych.

Naprawa szos i dróg.

Z dniem 23 b. m. sejmiki i wydziały powiatowe przystępują do wstępnych prac przy konserwacji dróg i szos. Wydziały powiatowe starostw: wileńskiego, trockiego, oszmiańskiego, święciańskiego, brastawskiego i wilejskiego w b. r. mają

naprawić około 50 dróg i szos na przestrzeni 750 km.

Również w b. r. ma być ukończona szosa Wilno—Kobylniki. Nowa arterja komunikacyjna oddana zostanie do publicznego użytku w drugiej połowie czerwca r. b.

Stan chorób zakaźnych z końcem marca br.

Od dnia 24 marca do dnia 30 marca włącznie na terenie całej Wileńszczyzny zanotowano następującą ilość zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne:

Dur brzuszny — 8, dur plami-

sty — 35 (4 zgony), pńonica — 15, błonica — 10 (1 zgon), nagm. zapal. opon mózg. — 5 (1 zgon), róża — 8, krztusiec — 2, zakażenie połogowe — 2, gruźlica otwarta — 13, ja-glica — 101.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Rano miejscami mglisto. Dość ciepło.

Słabe wiatry południowe.

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłta P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98); Mańkowiec — ul. Tysiąckiego Nr. 30 (tel. 18-83); Sokołowski — ul. Tyrenhanzowska Nr. 1; Szyrwintła i Turgieła — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Snpiszek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Nabożeństwo miesięczne

dla członków Towarzystwa Marjanum, odbędzie się w niedzielę o godz. 8 rano przed cudownym obrazem N. Merji Panny w Kaplicy Ostrobramskiej.

Zeranie plenarne Towarzystwa odbędzie się tego samego dnia o godzinie 5 tej wieczorem we własnym lokalu przy ul. Zarzeczniej 16 m. 17.

Z MIASTA.

— **Odczyt pośta Niedziałkowskiego.** Dn. 5 bm. w lokalu Związku kolejarzy ZZK przy ul. Kijowskiej 27 poseł Niedziałkowski wy-

głosił odczyt na temat „Co daje ludowi nowa konstytucja”. Odczyt cieszył się wielką frekwencją publiczności.

Przebieg odczytu był spokojny.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej.** P. Anna Zahorska-Savitri znana poetka i powieściopisarka, dn. 8 bm. punktualnie o godzinie 7 wiecz. w Tow. „Przeźorność”, ul. Mickiewicza 24, wygłosi odczyt pt. „Katolicyzm a współczesna literatura polska”.

Członkom osobne zawiadomienia przesyłane nie będą. Goście mile widziani.

— **Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich.** Dn. 11. IV br. (czwartek) o godz. 7 ewent. 8 wiecz. odbędzie się w Bibliotece Uniwersyteckiej Nadzwyczajne Walne Zebranie: 1. Wybór delegatów i wnioski na Doroczne Zebranie Delegatów. Kół. 2. Dr. Adam Łysakowski: Wytwarzanie i rozpowszechnianie książki w okręgu wileńskim. Na odczyt goście mile widziani.

Ważnie w sanacyjnych związkach zawodowych.

W końcu r. ub. powstał zatarg pomiędzy Związkiem pracowników samochodowych ziem północno-wschodnich oraz prezesem Centrali sanacyjnych związków zawodowych, posem drem Brokowskim. Następnie dr. Brokowski pokłócił się ze związkami zawodowymi robotników drzewnych i spożywczych, którzy również wchodzili w skład Centrali sanacyjnej.

Po dłuższych nieporozumieniach związki te wystąpiły z Centrali sanacyjnych związków, nie chcąc pozostawać pod kierownictwem d-ra Brokowskiego.

Obecnie dr. Brokowski ustąpił ze stanowiska przewodniczącego Centrali sanacyjnej, ratując w ten sposób Centralę od całkowitego roz-bicia.

Umowy zbiorowe w piekarstwie i cukiernictwie.

Wczoraj zostały zawarte i podpisane na konferencji, odbytej w obecności inspektora pracy Fedeckiego i przedstawiciela starosty Lebeckiego, między przedsiębiorcami a robotnikami dwie umowy zbiorowe w zawodzie piekarskim i cukierniczym.

W myśl tych umów będą dotychczasowe warunki pracy i płacy przedłużone do 1 lutego 1936 r., a w razie nie wypowiedzenia tych umów do dnia 1 stycznia, będą automatycznie przedłużone na jeden rok, t. j. do końca roku 1936.

Zlikwidowanie zatargu w przemyśle garbarskim.

Dnia 4 b. m. zlikwidowany został ostatecznie zatarg między przedsiębiorcami a pracownikami w garbar-niach wileńskich.

Komisja polubowna, która obradowała w czwartek wieczorem, zdecydowała, że wszystkie dotych-

czasowe zarobki z dniem 8 kwietnia będą obniżone o 3 proc. W sprawie całokształtu stosunków pracy w zawodzie garbarskim odbędzie się posiedzenie komisji polubownej w dniu 15 kwietnia.

Dom wypoczynkowy dla pracowników państwowych.

Urząd Wojewódzki w Wilnie, nosi się z zamiarem nabycia domu wypoczynkowego w Nowojelni. Nowonabyty dom oddany zostanie dla pracowników urzędu, którzy w okresie letnim spędzać będą tam urlopy wypoczynkowe.

Kolonje letnie.

Zarząd miasta w br. umieści w kolonjach letnich około 1000 młodzieży szkół powszechnych. W Leoniškach spędzi ferje szkolne około 600 młodzieży w dwóch turnusach, a mianowicie od połowy maja do połowy lipca i od połowy lipca do połowy września.

OKRADZENIE MIESZKANIA PREZYDENTA MIASTA.

W dniu wczorajszym z mieszkania prezydenta miasta dr. Małyszewskiego skradziono bieliznę wartości 300 zł.

SAMOBÓJSTWO MASZYNISTY KOLEI WĄSKOTOROWEJ.

SWIĘCIANY (Pat). 4 b. m. rano znaleziono na torze kolejowym między Dukaszami a Ignalinem zwłoki Wawrzynca Sliwińskiego, zabitego przez pociąg. Sliwiński był maszynistą kolei wąskotorowej Dukaszty—Druja. Istnieje przypuszczenie, że Sliwiński popełnił samobójstwo.

NA GORĄCYM UCZYNKU.

Dnia 4 b. m. przyłapano Bolesława Lachowicza (Bystrzycka 2) na gorącym uczynku pędzenia samogonu w swoim mieszkaniu. Zakwestjonowano 5 1/2 litra samogonu i inne dowody rzeczowe.

WYKRĄCIE MELINY ZŁODZIEJSKIEJ.

W wyniku przeprowadzonej obławy, policja w rejonie ulicy Nowogródzkiej wykryła melinę złodziejską, w której znaleziono duży skład kradzionej bielizny męskiej i damskiej.

Poszkodowani mają się zgłaszać do wydziału śledczego celem poznania swych strat.

GUSTAW MORCINEK.

W Raciborzu...

(Dokończenie).

Prowadzi mnie młoda dziewczyna o długich, grubych, ciemnych warkoczach i o ciemnych oczach.

— To pan na kurs instruktorów oświatowych, ni?... — upewnia się tym specyfistycznym akcentem, który cechuje mowę polską i niemiecką na Górnym Śląsku. Jest to tak zwany akcent logiczny, uwydatniający treść jednego wyrazu w zdaniu przez podniesienie głosu o pół tonu.

— Tak, proszę pani!...

— O, to pan dobrze przyszedł, bo prawie są wszyscy, ni!...

Z bramy wysypuje się na podwórze gromadka małych dzieci. Podobne do stadka kolorowych wróbli, które się czemś ogromnie radują. Przystanąłem w otwartym oknie, żeby posłyszeć, czy rozmawiają po polsku. Moja przewodniczka zrozumiała, o co mi chodzi. Odrzuciła czarny warkocz poza ramię, wychyliła się za mną z okna.

— To nasze dzieci! Polskie, ni!...

One z ochronki teraz wyszły... A tam idzie ochroniarka!... Hanka!... Hanka!... Dzisiaj o siódmej próba chóru!... Nie zapomnij!...

Ochroniarka - Hanka spojrzała w górę, trochę się zmieszana widokiem nieznanego człowieka, lecz potem odpowiedziała uśmiechem mojej przewodniczce i skinęła głową na znak, że przyjdzie na próbę chóru

o godzinie siódmej. Wyszła za dziećmi na ulicę.

— To nasza ochronka, prywatna, ni!... — objaśniła mnie dziewczyna o czarnych oczach. My ją sami utrzymujemy... za nasze pieniądze!...

— A władze? — spytałem. — Czy władze nie subwencjonują takiej ochronki?

Dziewczyna machnęła głową i spojrzała na mnie jakby zdziwiona, że mogę podobne pytanie zadawać.

— Tam panu powiedzą! — rzekła jeszcze i poprowadziła mnie do sali.

Zaczęli się schodzić młodzi ludzie. Każdy z kajetem i książką pod pachą. Siadali za stołem i rozmawiali półgłosem. Kierownik kursu tymczasem objaśniał mi. Tłumaczył, że to młodzież robotnicza i chłopska z okolic Raciborza. Garnie się do pracy. Zapal u niej wielki. Przechodzi pewnego rodzaju przeszkolenie, zaznajamia się z metodami pracy oświatowej i po kilku tygodniach wraca do swojej miejscowości. Potem organizuje u siebie, między innymi, biblioteki, przedstawienia, chóry, świetlice. Najlepsi z nich pracownicy, ideowcy, spełniający swe obowiązki bezinteresownie. Na osobne kursa uczęszcza młodzież męska, na osobne dziewczyny. Wielu z nich przyjeżdża z odległych miejscowości na rowerach. Po kilku dniach wspólnego życia wytwarza się stosunek nadzwyczaj serdeczny, zawiązuje się między nimi coś w rodzaju jakiegoś

zakonu braterskiego.

— Proszę mi powiedzieć coś o sobie?... zaproponowałem zebranej młodzieży.

Z początku trudno było skłonić ją do szczerzych wyznań. Czyniło to wrażenie, że są onieśmieni, albo że mi nie ufają. Później dopiero rozwiązały się języki. Potem już zaczęli opowiadać jeden przez drugiego.

Skarżyli się, że młodzież polska tworzy trzy obozy. Jeden z nich, to ci, co dali się skusić różnym korzyściom materialnym i wstąpili w szeregi brunatnych koszul. Inna rzecz, że te „brunatne koszule” śpiewają podczas marszów śląskie pieśni powstańcze w języku polskim, że w kościele śpiewają pieśni polskie, a gdy przyjdzie do nieporozumienia — jak to zaszło w Wrocławiu na jakimś wielkim i uroczystym Gautag'u — to tłuką swych niemieckich kolegów, pokrzykując zapalczywie w języku polskim i wygadując im mocno od „pierońskich germanów”.

Drugi obóz, to młodzież, która się niczem nie interesuje. Zabawy w gospodzie, dziewczyny, karty — to wszystko.

— A trzeci obóz — to my!... — rzekł z dumą smukły chłopiec o twarzy młodego fanatyka.

— A dużo was?

— Him, niewiele. Ale niczego się nie boimy. Jesteśmy silni, prawda, kamraci, ni?...

Kamraci przyswiadczyli skwapliwie, że są silni, że się niczego nie boją. Ani „brunatnych koszul”, ani tych „gibasów”, co siedzą przy kar-

tach w gospodzie, lub którym tylko dziewczyna w głowie.

— I co jeszcze chcielibyście mi powiedzieć? — zachęcam dalej.

— Książek mamy mało. A ludzie chcą czytać. My zaś nie mamy za co kupić!... Przysyłają nam z Polski, ale wiele między niemi, to książki niedobre. Jakies głupie romany, dedektywgeschichte albo książki tych nowych pisarzy polskich, które naszych ludzi przekonywują, że w Polsce nędra i głód, i wszystko złe. Takich książek nam nie trzeba!...

— To jest rychtyg prawda!... podjął drugi kamrat. — Nam trzeba książek mądrych, co idą do serca... Ni?

O tych książkach, „co idą do serca”, mówiliśmy długo. Kiedy mnie odprowadzali całą gromadą przez raciborskie ulice, przystawali ludzie i patrzyli na nas. Chłopcy zaś szli buńczucznie, pewni siebie, wprost jacyś zawadzający.

— Ja, gdybyśmy mieli książek jak najwięcej, toby nam german nic nie zrobił!... Ale musiałyby to być książki!...

— ...idące do serca!... — dokończyłem.

— Ja!... To jest prawda!... Takie książki, co „idą do serca”!...

Przyrzekłem, że napiszę w prasie polskiej o tem ich życzeniu, że tamci młodzi zapaleńcy pragną iść między swoich z książką taką, „co idzie do serca”.

Katastrofa autobusowa pod Wilnem.

Wczoraj o godz. 9.30 uległ katastrofie autobus komunikacji zamiejskiej Nr. 38.470, obsługujący linię Nowa-Wilejka—Wilno. Autobus ten, jadąc z Nowej Wilejki do Wilna, na piątym kilometrze przed Wilnem skrzył gwałtownie i wpadł do przydrożnego rowu. Pasażerowie, którzy jechali autobusem w

liczbie 5, doznali lekkich obrażeń ciała. Wśród poszkodowanych jest Antoni Gruszczyński, m-c Nowej Wilejki, ma on potłuczoną głowę i ramię. Pierwszej pomocy pasażerom udzieliła obsługa autobusu. Przyczyną katastrofy było rozłączenie się sztangi kierowniczej skutkiem nadmiernego jej zużycia.

Obozy letnie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w pow. Brastawskim

BRASLAW (Pat). W dniu 4 b.m. przybył do Brastawia w towarzystwie adiutanta płk. dypl. Gilewicz, dyrektor centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie w sprawie załatwienia formalności w nadleśnictwie brastawskim i przyjęcia na własność działki gruntu państwowego pod obóz żeński oraz działki gruntu zakupionej i ofiaro-

wanej C. I. W. F. przez społeczeństwo brastawskie pod obóz męski. Na działkach tych mają w najkrótszym czasie stanąć stałe budynki pod obozy letnie C. I. W. F. Materiał budowlany został już zakupiony, a obecnie płk. Gilewicz dokonuje rozplanowania poszczególnych budynków.

Święto lasu w pow. dziśnieńskim.

GLEBOKIE (Pat). Odbyło się tu 3 b.m. posiedzenie organizacyjne komitetu w sprawie święta lasu. Wybrano komitet wykonawczy, z nadleśniczym inż. Stachnikiem na czele, który zajmie się zorganizowaniem

święta lasu w dniu 27 b.m. W tym dniu odbędzie się sadzenie 15 tys. drzewek na terenie powiatu na drogach publicznych, placach oraz koło obiektów publicznych.

Wielki pożar pod Grodnem.

GRODNO (Pat). Z nieustalonych przyczyn wybuchł we wsi Strzelce, pow. grodzieński, pożar w zabudowaniach Pawła Dziezicki, przenosząc się na sąsiednie budynki. Spłonęło 10 domów mieszkalnych, 11 stodół, 10 chlewów i 7 spichlerzy. Ofiarą ognia padło 8 owiec i 13 prosiaków. Przy wypędzaniu krów z obory przygniecioną została spadającymi belkami 70-letnia Anna Dziezicko. Nieszczęśliwej staruszki nie zdołano uratować, wydobyto już tylko niedopalone kości.

Spłonęła wieś Dąbrowa w woj. nowogródzkim

W nocy z czwartku na piątek we wsi Dąbrowa, gminy żołudzkiej, w zabudowaniach Urbanowiczowej Julji wybuchł pożar. Ogień błyskawicznie przetrzącił się na sąsiednie zabudowania i w niespełna pół godziny znaczna część wsi stanęła w płomieniach.

Żarne, a między innymi z Żołudka, Orli i Lipczanki. Po kilkugodzinnej akcji ratunkowej pożar zdołano zlokalizować. W domu Antoniego Hryniewicza spalił się żywcem 5-letni jego syn Józef. Pastwą płomieni padło 19 zabudowań gospodarskich i mieszkalnych. Straty wynoszą około sto tysięcy zł.

Ze względu na zrozumiałą panikę, jaka ogarnęła mieszkańców, oraz kompletny brak wody i narzędzi ratowniczych, sytuacja była rozpaczliwa. Mieszkańcy potrącili dosłownie głowy. Zaalarmowano sąsiednie miejscowości, skąd przybyły straża po-

W czasie akcji ratunkowej trzy osoby odniosły ciężkie poparzenia twarzy i rąk.

Starostwo powiatowe postanowiło zorganizować pomoc dla pogorzelców.

Czy gimnazjalni nauczyciele litewscy powinni znać język polski?

Jak donosi „Vil. Ryt.” w ubiegłym miesiącu wizytowała gimnazjum litewskie w Święcianach w Wilnie przedstawicielka Kuratorium Wileńskiego p. Zabielewiczówna. Jak w Święcianach, tak też w Wilnie wizytantka zażądała w klasie, by nauczyciele w jej obecności przedmioty wykładane w jęz. litewskim tłumaczyli uczniom po polsku. Poza to w jednej z klas podczas lekcji matematyki (przedmiot ten wykłada się po litewsku) wizytantka pytała uczniów po polsku w ciągu półtorej lekcji, żądając przytem, by odpowiadali

oni również po polsku. „Vilniaus Rytėjus” uważa żądanie wizytantki gimnazjum litewskie go za niewłaściwe. Pozwalamy sobie zapytać redakcję „Vilniaus Rytėjus” czy w Litwie jest do pomyślenia, aby nauczyciele w gimnazjach polskich nie znali języka litewskiego i nie umieli przetłumażyć z polskiego na litewski całej lekcji. Nauczyciel taki natychmiast zwolniony byłby z gimnazjum a podobna notatka w „Dniu Polskim” skonfiskowana przez cenzurę kowieńską.

Tymczasowy Komitet Litewski zabiega o szkoły litewskie.

Tymcz. Komitet Litewski w Wilnie wystosował do Kuratorium Szkolnego Okręgu Wileńskiego pismo, w którym obszernie wyłożył bolączki wsi Piwory odnośnie szkoły i nauczy-

ciela, który nie zna dostatecznie języka litewskiego. W piśmie tem Komitet prosi o uwzględnienie podań ludności litewskiej i zezwolenie jej na naukę dzieci w języku ojczystym.

Zahamowanie rozwoju harcerstwa litewskiego

Jak donosi „Vilniaus Rytėjus” podany z powodu braku kierownictwa przerwali swą działalność harcerze rzemieślnicy i zlikwidowali się harcerze studenci.

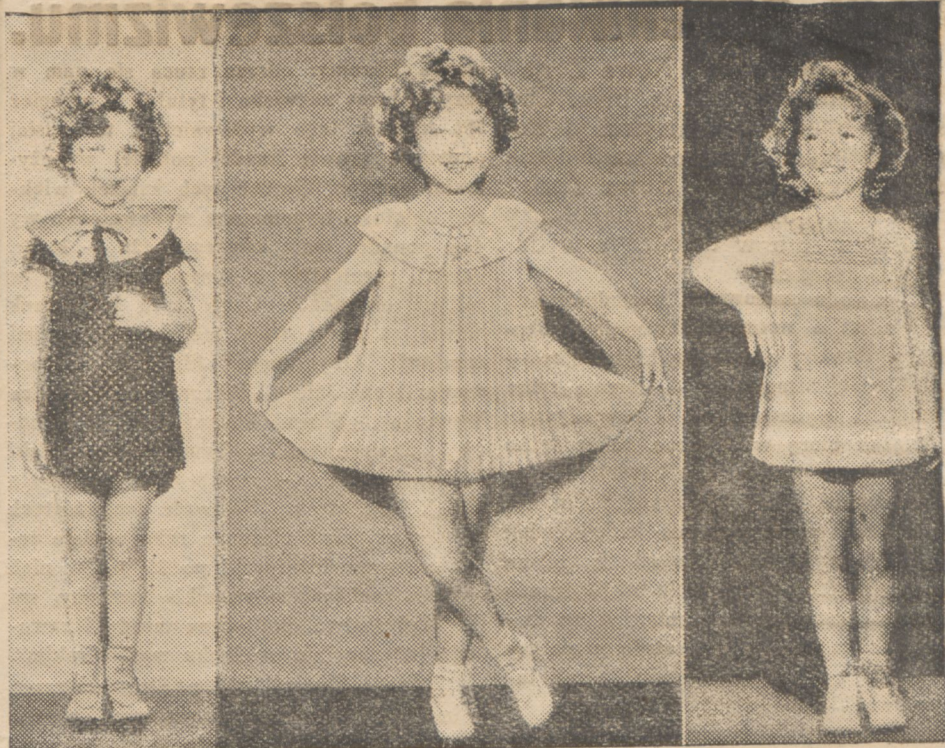
podany z powodu braku kierownictwa przerwali swą działalność harcerze rzemieślnicy i zlikwidowali się harcerze studenci.

Prof. Birzyszka ustępuje ze stanowiska prezesa Związku odzyskania Wilna.

Jak podają pisma kowieńskie prezes Związku odzyskania Wilna prof. M. Birzyszka ustąpił ze swego stanowiska w Związku. Ustąpienie nastąpiło niespodzianie z powodu

różnych przyczyn. Obowiązki prezesa pełni czasowo dyrektor departamentu kultury ministerstwa oświaty dr. Juszk.

Królowa dziecięcej mody



Znana „gwiazdeczka” filmowa, Shirley Temple, jest królową dziecięcej mody.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś o godz. 8 wiecz. misterjum pasyjne w XIII obrazach — „Golgota”. Ceny niższe.

Uwaga! Koniec przedstawienia wiecz. o godz. 10-ej — przyjezdni z prowincji zdążają na pociągi. Wycieczki większe będą miały specjalne zniżki.

Jutro o godz. 8 wiecz. „Moralność pani Dulskiej”.

— Niedzielny poranek i popołudniówka „Golgoty”. Jutro dwa widowiska „Golgoty” — o godz. 1 w poł. poranek i o godz. 4-ej popołudniówka. Ceny niższe.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś wznowienie wytwornej komedii muzycznej „Domek z kart”, posiadającej przedziwny urok oraz mile melodie. Całość ujęta została w 7 barwnych obrazów, urozmaiconych efektownymi tańcami i produkcjami baletowymi. Ceny propagandowe.

Jutro „Domek z kart”.

— Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni”. Jutro o godz. 4 pp. po cenach propagandowych wartościowa op. Zeller „Sztjgar” w obsadzie premierowej z J. Kulczycką i K. Dembowskim na czele.

TEATR OBJAZDOWY ZAPRZESTAJE OBJAZDÓW.

Wobec zniesienia z dniem 1 kwietnia m.b. przez ministerstwo komunikacji ulg kolejowych, z których dotychczas korzystał Wileński Teatr Objazdowy, kierownictwo tego teatru zaniechało przedstawień na prowincji na czas nieograniczony. Podobną decyzję powziął z tych samych względów Wołyński Teatr Objazdowy. W ten sposób olbrzymia polska ziem kresowych została pozbawiona przedstawień polskich. Jest to fakt ujemny. Jak wiadomo, Teatr Objazdowy cieszył się naogół na prowincji powodzeniem i niewątpliwie miał wpływ dodatni pod względem kulturalnym.

Z za kotar studio.

Zoperowany „Faust” Goethego. Dnia 6 kwietnia sensacją programu będzie nowa transmisja z medjołańskiej La Scali, opery „Faust” Gounoda. Libretto tej słynnej i pięknej opery zaczerpnięte zostało z arcyopematu Goethego. W jaki sposób librecista obszedł się z wiecznym tekstem genialnego autora, o tem opowie w feljtonie literackim, w pierwszej sprawie transmisji, Witold Hulewicz. Drugi antrakty opery wypełniony będzie recytacją fragmentów „Fausta” Goethego w znakomitym przekładzie poetyckim Emila Zegadłowicza.

„Wesoła Lwowska Fala”. Ze względu na transmisję z „La Scala” usłyszemy „Wesoła Lwowska Fala” w sobotę, dnia 6 kwietnia, nie o godz. 22.30, jak to przewiduje nowy program wiosenny, lecz o godz. 19.55. Będzie to rewja aktualności p. t. „To samo, a jednak co innego”, wesoły kabaret radiowy.

Polskie Radio Wilno.

Sobota, dnia 6 kwietnia 1935 r. 6.30: Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka społeczna. Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Utwory Czajkowskiego. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik

południowy. 13.00: Orkiestra wojskowa 1 p. p. legjonów. 13.45: Pogadanka muzyczna prof. Michała Józefowicza. 14.45: Koncert Ork. Tadeusza Seredyńskiego. 15.30: Recytacje prozy. 15.45: Koncert małej orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 16.30: Skrzynka techniczna. 16.45: Krótki recital fort. Ireny Kurpisz-Stefanowej. 17.00: Transm. nabożeństwa z kaplicy w Ostrej Bramie. 17.50: Pogadanka przyrodnicza. 18.00: Cały świat Petronelce pomaga — słuch. dla dzieci. 18.30: Co się dzieje w Wilnie? — pogadanka. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Koncert reklamowy. 19.00: Muzyka jazzowa. 19.15: Przegląd rolniczy prasy krajowej i zagr. 19.25: Wil. wiad. sportowe. 19.30: Koncert Zesp. mandaliniistów „Kaskada”. 19.45: Feljton aktualny. 19.55: Na wesolej lwowskiej fali. 20.25: Dziennik wieczorny. 20.35: Transm. z teatru „La Scala”. Op. „Faust” Gounoda.

Niedziela, dnia 7 kwietnia.

9.00: Czas i pieśń. Pobudka do gimnastyki. Gimnastyka. Muzyka. 9.45: Dziennik poranny. 10.00: Transm. nabożeństwa z kościoła św. Jana. Po nabożeństwie — Muzyka polska. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Praktyczne informacje o nawozach sztucznych — odczyt. 12.15: Poranek muzyczny z Filharm. warsz. 14.00: Godzina życzeń. 15.00: Audycja dla wszystkich: „Słońce już weszło w znak wiosny”. 15.45: Co należy wiedzieć o pielęgnowaniu roślin? 16.00: Koncert solistów. 16.40: Recytacja prozy. 17.00: Koncert Zesp. Salonowego wileńskiej ork. kam. 17.45: Nora — opow. dla dzieci starszych. 17.50: Kultura życia codziennego — Sportowiec. 18.00: Z arcydzieł dawnych mistrzów. 18.20: Koncert chórów lwowskich. 19.08: Audycja z cyklu „Wizyty mikrofonu”. 19.25: Recital wiolonczelowy Tadasza Lifana. 19.45: Podróżujemy — Na pojezierzu mazurskim. 20.00: Rozpoczynamy sezon piłkarski. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce? 21.00: Łoża Szyderców. 21.30: Co czytać? 21.45: Muzyka. 22.00: Wil. wiad. sportowe. 22.05: Koncert reklamowy. 22.15: Koncert w wykon. Ork. Symf. 23.00: Kom. met. 23.05: Reportaż. 23.30—24.00: Muzyka lekka.

Sport.

CIEKAWA AUDYCJA SPORTOWA W POLSKIM RADJO.

W nadchodzącą niedzielę, poczynając od godz. 20-ej, nadana będzie ze studja Pol. Radja ciekawa audycja sportowa.

Otworzy ją prezes Ligi P.Z.P.N. płk. Żołędziowski, który kilka słów powie o rozpoczynającym się sezonie ligowym w Polsce. Następnie nadana zostanie ze specjalnych płyt, nagranych w czasie gry, audycja z końcowych momentów wszystkich meczów ligowych, które w liczbie pięciu odbędą się w nadchodzącą niedzielę. Wreszcie na zakończenie płk. Żołędziowski poda oficjalny stan tabeli ligowej.

Audycja zapowiada się niezwykle ciekawie i niewątpliwie powitana zostanie z radością przez licznych w kraju zwolenników

Od 1920 roku istniejąca szkoła „ZRÓDŁO PRACY” z trzyletnim kursem krawiecczyni, bielizniarstwa, haftu i trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursu wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9—1.

Zarząd Rady Centralnej Św. Wincentego à Paulo Tow. Pań Miłosierdzia.

